

Anna Modzelewska

Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej
Uniwersytet Jagielloński
ORCID 0000-0003-1969-1836

INTERNET W KONTEKŚCIE PUŁAPEK ZBIOROWEGO MYŚLENIA

Recenzja książki Magdaleny Szpunar *Imperializm kulturowy internetu*, Instytut Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2017, 148 s.

Internet stał się medium masowym, egalitarnym, powszechnie dostępnym, bez względu na poziom kompetencji użytkowników tworząc swoisty bazar wymiany poglądów i twórczego fermentu¹. Problematyka wpływu technologii na życie człowieka wymaga namysłu badawczego i rzetelnych analiz w tym zakresie. Naukowcy na całym świecie poszukują kategorii analitycznych, zastanawiając się, w jaki sposób badać sieć i jej oddziaływanie na rzeczywistość społeczną użytkowników. Szukając odniesień do istniejących już koncepcji analitycznych w tym zakresie i budując nowe, napotykają przy tym jednak trudności w „zamrożeniu struktury” (internet cechuje wysoka różnorodność i zmienność).

Książka *Imperializm kulturowy internetu* autorstwa Magdaleny Szpunar podejmuje aktualną społecznie tematykę i jest próbą wypełnienia luki poznawczej. Monografia została przygotowana zgodnie z klasyczną strukturą problemową – porządkuje obszerny materiał teoretyczny i empiryczny w czterech rozdziałach, które korelujące z sobą, czyniąc książkę przemyślaną, spójną i zrozumiałą. Autorka prowadzi czytelników przez złożony świat nowych mediów, ukazując funkcjonujące w nim mechanizmy, dychotomie i sprzeczności. Imperializm kulturowy posłużył jako paradygmat teoretyczny, na którym zbudowała swoją pracę.

¹ M. Szpunar, *Imperializm kulturowy internetu*, Instytut Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2017, s. 7.

Pierwszy rozdział zatytułowany „Internet – pomiędzy *mysterium tremendum* a *mysterium fascinans*” rozpoczyna się od odwołania do cytatu z Manuela Castellsa: „Internet stał się tkanką naszego życia”, przez co stanowi nieodzowną i naturalną część codziennej egzystencji. Odwołanie to stanowi punkt wyjścia dalszych analiz na temat różnorodnych praktyk stosowanych w sieci. Autorka wyjaśnia przy tym koncepcję imperializmu kulturowego, nawiązując do rozważań naukowców z różnych dziedzin, w tym do Herberta Schillera (uznawanego zresztą za autora tytułowego pojęcia). Trafnie zauważa, że pierwotnie upatrywano w internecie szansy na przełamanie monopolu informacyjnego, charakterystycznego dla mass mediów. Okazało się jednak, że wypuklił on tylko powszechnie funkcjonujący w mediach mechanizm pasywnego uczestnictwa, replikując pasywne zachowania użytkowników. W konkluzji autorka stwierdza, iż „po wielu latach okazało, że internauci bynajmniej nie są tak twórczy i aktywni, jak to zakładano, raczej powielają bierne zachowania odbiorcze, tak typowe dla wcześniejszych form mediów”². W tej części książki Szpunar odwołuje się także do koncepcji gatekeepingu, klasycznej teorii medioznawczej wprowadzonej do obiegu naukowego w 1943 roku przez Kurta Lewina. Dokonując bogatej i rzetelnej analizy teoretycznej, badaczka ukazuje wielorakie formy tego zjawiska – od gatekeepingu tradycyjnego poprzez teorię *agenda-setting* do gatekeepingu technologicznego.

Autorka zauważa, że „staromedialne nawyki odbiorcze” nie uległy zatarciu, a internet nasilił tendencje i prawidłowości funkcjonujące uprzednio w mediach masowych, centralizując symboliczną władzę, jaką zaczęły sprawować wyszukiwarki online. „Kłacza” sieci nie dają się zarządzać, informacje są filtrowane, a „Wyszukiwarki stały się bramą, przez którą dostajemy się do internetowego środowiska”³. Tym samym to wyszukiwarki pełnią funkcję swoistych technologicznych gatekeeperów naszych czasów. Zmiany i przekształcenia zachodzące w sferze kulturowej nie nadążają za tymi technologicznymi. Badaczka konstatuje zatem, że nowe możliwości nie zostały wykorzystane w pełni (np. traktowanie internetu jako sfery publicznej). Szerzej na temat niewykorzystanego potencjału internetu Autorka pisze w rozdziale „Ukryte versus widzialne. Co widać, a czego nie widać w Internecie?”. W tym miejscu odwołuje się do pułapek zbiorowego myślenia i powszechnie funkcjonujących stereotypów dotyczących wyszukiwania treści online, jak chociażby to, że wyszukiwanie jest trywialną i prostą umiejętnością, a wyszukiwarki postrzegane są niczym omnipotentne instrumenty umożliwiające dotarcie do każdej informacji. Szpunar dostrzega wielość możliwości w demaskowaniu zakulisowych wymiarów życia społecznego, nawiązując do teorii dramaturgicznej Ervinga Goffmana. Zestawia oficjalne życie publiczne z kulisami symbolizującymi to, co na pierwszy rzut oka ukryte i niedostępne. Przywołuje także metaforę społeczeństwa spektaklu według Guy Deborda, która afirmuje wszechobecny pozór. Autorka – odwołując się do prac Zygmunta Freuda – zauważa, że powszechne pragnienie podglądania staje się wszechobecne i naturalne dla użytkowników sieci. Nawiązując do terminologii

² Tamże, s. 22.

³ Tamże, s. 31.

zapropionowanej przez Briana McNaira, konstatuje, że mamy do czynienia z kulturą obnażania, skłaniającą zwykłych ludzi do ujawniania tego, co prywatne i intymne, co daje poczucie uczestniczenia w tajemnym misterium.

Autorka odwołuje się również do hipotezy opóźnienia kulturowego, która w dobie mediów cyfrowych jest nadal aktualna. Podkreśla przy tym, że „refleksyjnych i krytycznych internautów ciągle zbyt mało, by móc przełamać hegemonię internetowego giganta w zakresie wyszukiwania informacji”⁴. W tym kontekście na uwagę zasługuje także podjęta przez autorkę kwestia solucjonizmu (termin zaczerpnięty z prac Evgeny’ego Morozova) polegającego na utożsamianiu dostępności informacji z ich pozytywną wartością. Autorka akcentuje problem zasobów nieindeksowanych przez wyszukiwarki online, gdzie wiele istotnych informacji sytuuje się poza „sieciowym polem uwagi”. W tekście znajdujemy odwołania do licznych przykładów, jak porozumienie ACTA czy witryna WikiLeaks, wskazujące, że próby cenzurowania internetu napotykały silny opór użytkowników sieci. O wspomnianym pozornym bogactwie informacji możemy przeczytać więcej w kolejnym rozdziale zatytułowanym „Cyfrowa kultura nadmiaru”. Paradoksalnie bogactwo treści implikuje ubóstwo uwagi, co już w latach 70. XX wieku opisywał Herbert Simon. Autorka prezentuje dychotomię, która charakteryzuje współczesną cyberkulturę. Otóż z jednej strony mamy wrażenie powszechnego dostępu do niemal nieograniczonych informacji, z drugiej jednak percepcja człowieka i zdolności odbioru treści nie dają możliwości przetwarzania aż tylu bodźców:

Kultura cyfrowa poszerza nasz dostęp do informacji, ale w żaden sposób nie zwiększa możliwości ich przyswojenia. Bogactwo informacyjne, traktowane jako immanentna cecha społeczeństwa informacyjnego, paradoksalnie, zamiast stawać się naszym dobrodziejstwem, przeradza się w przekleństwo, nie wiemy bowiem, jak z tego dostatku efektywnie korzystać i jak poradzić sobie z nadmiarem konkurujących o naszą uwagę treści⁵.

Powszechne przeładowanie informacją (*information overload*) powoduje uczucie przesylenia, stąd autorka pisze o kryzysie uwagi, wybiórczym przeglądzie kontentu, ograniczającym się często do oglądania obrazków i samych tytułów, ale bez głębszego namysłu nad treścią. W trzecim rozdziale znajdziemy także nawiązanie do kultury narcyzmu, która nie dotyczy już tylko pojedynczych jednostek, ale całych społeczeństw, czemu Szpunar poświęciła osobną książkę pt. *Kultura cyfrowego narcyzmu*. Internet stwarza możliwość bycia zauważonym, umożliwia pozorowanie statusu celebryty, dając pokusę szybkiej sławy jednostkom niegrzeszącym talentem i żadnymi wyjątkowymi umiejętnościami.

W tej części książki autorka, odwołując się m.in. do tekstów Stanisława Lema i Ryszarda Tadeusiewicza, zauważa ciemne i destruktywne strony opisywanych procesów (np. genitalizacja informacji, smog informacyjny). Wolny i powszechny dostęp do informacji nie poszerza ludzkich możliwości percepcyjnych i poznawczych.

⁴ Tamże, s. 54.

⁵ Tamże, s. 71.

Socjolożka puentuje, iż pomimo tego, że do użytkowników sieci docierają tysiące informacji, to mają oni kłopot z faktycznym ich odbiorem, selekcją, oceną ich adekwatności do przedstawianych sytuacji oraz rzetelności, nie potrafią też w pełni z tych informacji korzystać.

Na uwagę zasługują również wątki biologiczne, dotyczące wpływu internetu na układ nerwowy i funkcjonowanie ludzkiej pamięci. W celu nakreślenia tego zagadnienia Szpunar sięga do licznych badań i eksperymentów (takich uczonych, jak m.in. Gary Small, Gigi Vorgan, Betsy Sparrow, Manfred Spitzer, Harold Innis). Badaczka pisze o umysłach hipertekstowych, które przeszły z linearnego sposobu myślenia na wielowątkowy. Prezentuje problem tzw. cyfrowej demencji według koncepcji Spitzera, który dowodzi, iż umysł człowieka długotrwale korzystającego z technologii cyfrowych może nie rozwijać się prawidłowo. Nadmiar informacji powoduje brak utrzymania bodźców mobilizujących mózg do prawidłowego funkcjonowania, przez co pewne jego funkcje zaczynają zanikać.

Odwolując się do koncepcji biasu Innisa, autorka podkreśla, że nowe technologie zostały szybko zaadoptowane przez klasę rządzącą, służąc jej do dystrybucji władzy. Temu zagadnieniu poświęca czwarty rozdział książki – „Bias internetu”. W tej części Magdalena Szpunar przybliży poglądy m.in. Marshalla McLuhana, Waltera Jacksona Onga, Ferdinanda de Saussure’a czy Oswalda Spenglera, omawiając problematykę pierwotnej i wtórnej oralności oraz piśmienności. To ostatnie pojęcie autorka tłumaczy „jako deprecjonowanie roli pisma, które pełni dzisiaj rolę służebną wobec dominującego obrazu, staje się wtórne wobec wizualizowanej treści”⁶. Trafnie zauważa, że praktyki internautów oparte na skanowaniu i przerzucaniu treści implikują ogniskowanie uwagi na formach wizualnych. Użytkownik serfuje po powierzchni bez chęci poznawczej i namysłu na temat tego, co znajduje się głębiej. Szpunar zwraca uwagę na dezawuowanie roli i wartości pisma, a także dbałości o język. W tym rozdziale akcentuje również rolę szkoły i problemy porozumienia na linii nauczyciel–uczeń w kontekście komunikacji, budowania relacji oraz nauczania. Nawiązując do prac Marca Prensky’ego, autorka ukazuje dychotomię pomiędzy młodzieżą (cyfrowymi tubylcami) a nauczycielami (cyfrowymi imigrantami).

Książkę zamyka refleksja dotycząca przyszłości internetu. Autorka przestrzega przed zbyt pochopnym wydawaniem sądów i prognoz, w przeszłości bowiem wiele z takich przedwczesnych przewidywań okazało się nietrafionych.

Imperializm kulturowy internetu można rekomendować jako podręcznik akademicki zwłaszcza dla studentów dziennikarstwa, marketingu, kulturoznawstwa, zarządzania, a także dla ekspertów z branży medialnej i wszystkich, którzy chcieliby dowiedzieć się więcej na temat wpływu technologii na współczesną kulturę. Walo-rem monografii jest również fakt, że skłania ona do krytycznej refleksji nad naturą i kondycją nie tylko współczesnej kultury, ale przede wszystkim jednostki ludzkiej w niej zanurzonej.

⁶ Tamże, s. 113.